

# Zygmunt Jan Rumel

---

## Pieśń

---

Niepodległość i Pamięć 20/3-4 (43-44), 304

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## PIEŚŃ

III

Samodziały, samodziały przędą  
dziewczęta  
Pryśki, Nastki, Jaryny – nie pamiętam –  
na surową, na chłopską odzież  
i na hafty, których nie wypowiem.

Przędą, przędą na biegłych wrotkach,  
Wołyń w palcach ich barwnie się mota  
w proste znaki i proste nici  
na płóciennych, lnianych okryciach.

Przędą Pryśki, przędą Jaryny,  
już oprzędły płótna Wołyniem,  
w znakach prostych i tak najprościej  
na tych płótnach Wołyń się mości...

Czarno się skiba kładzie, bo rodny  
jest czarnoziem,  
choć Hryć wiosną orze o głodzie.  
O głodzie Hryć wiosną orze  
choć chleb i dla niego boży.

Czyście żyto ukryli w stodołach,  
że o głodzie Hryć na konie woła,  
czyli zbrakło kaszy hryczanej  
z rodnej ziemi latoś oranej?

Czarno się skiba kładzie, bo rodny  
jest czarnoziem  
choć Hryć wiosną orze o głodzie.  
Lecz nie wstrzyma głód chłopa dłoni  
póki chlebem nie wzejdzie Wołyń...

Po rozłogach i jarach rośnych  
echem toczy się pieśń donośna,  
echem toczy, do chat dociera,  
białe drzwi na gościńce otwiera.

Od gościńców tłumnie i razem  
promienieją spracowane twarze,  
te, co wiosną orały o głodzie  
i co przędły w chałupach przy mrozie.

Śpiewną, śpiewną wołyńską niedzielą  
na gościńcach koszule się bielą,  
w znaki proste i nici proste  
z pracy Nastki, Jaryny radosnej.

Po rozłogach i jarach rośnych  
echem toczy się pieśń donośna,  
echem toczy, do chat dociera,  
białe drzwi na gościńce otwiera...

Jesteś nam ziemio matką,  
jesteś nam karmicielką,  
na równi sycisz człowieka,  
na równi łodyżkę niewielką.

Z twych piersi pełnych,  
dostojnych jabłoni wykwiła wspaniała,  
gdy ją sadownik znojny  
zaszczepi wątlą i małą.

Jesteś nam ziemio zawsze  
jak dobra matka surową,  
dlatego kwieciem prostym  
łąka zakwita odnową.

Dlatego serca koniczyn  
a nawet głógów i tarnin  
biją tak głośno o wiosnie,  
gdy je twa miłość ogarnie.

Dlatego syn twój sadownik,  
jabłonkę szczepiący małą,  
przez miłość matko ku tobie  
czyni ją doskonałą.

Dlatego owoc piękniejszy  
niż inne rodzi mu ona,  
albowiem drzeniem miłości  
ku tobie była szczepiona...